Nr. 220. Sobota, 28 Września 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobne kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, c. k. podporucznikowi pospolitego ruszenia Teofilowi Adameckiemu z c. k. komendy pospolitego ruszenia nr. 31 w 100 pułku piechoty; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu znakomitej służby w wojnie, majorowi Erwinowi hrabiemu Schaffgotsche z 6 pułku dragonów; srebrny medal waleczności pierwszej klasy dla oficerów, w uznaniu wybitnie mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 3 pułku piechoty Stanisławowi Powroźnickiemu i rezerwowemu porucznikowi 27 batalionu strzelców polowych Czesławowi Dębowskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 września b. r. najmiłościwiej zezwolić, by wyrażono Najwyższe uznanie za znakomitą służbę w wojnie, asystentom pocztowym Janowi Decowskiemu i Antoniemu Wysockiemu z dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, poległemu na polu walki podporucznikowi pospolitego ruszenia dr. Włodzimierzowi Głąbińskiemu z c. k. powiatowej komendy pospolitego ruszenia nr. 33 w 77 pułku piechoty.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 5 września b. r. raczył najmiłościwiej nadać złoty Krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, starszemu oficyałowi pocztowemu drugiej klasy Bazylemu Tofanowi; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu starszemu oficyałowi pocztowemu drugiej klasy Franciszkowi Teuchmannowi — obu z dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy budownictwa: inżyniera Witolda Dzięgzielewicza z Dębicy do Bochni i inżyniera Jana Brylińskiego ze Lwowa do Brzeżan, oraz adjunktów budownictwa: inż. Mendla Urabina z Żółkwi do Bochni i inż. Teofila Ryżewskiego z Brzeżan do Stanisławowa.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 29 sierpnia 1918 l. 12708/M. I. uznało na zasadzie postanowień § 1 Ces. rozp. z 25 lipca 1914 Dz. u. p. nr. 155 przedsiębiorstwo: „Metal“ fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów we Lwowie do odwołania najdłużej jednak na czas trwania wojny, za przedsiębiorstwo chronione przez Państwo.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową w sprawie uznanej reskryptem c. k. Ministerstwa kolei z 17 czerwca 1918, l. 17232/11 za budowlę uprzywilejowaną, zamierzonej budowy toru dowozowego, odgałęziającego się w klm. 8.151 linii kolei Lwów-Stanisławów do cegielni „Trąby“ w Pasiekach miejskich pod Lwowem, odbędzie się dnia 10 października 1918 i rozpocznie o godzinie 10 rano na przystanku osobowym Persenkówka linii kolei państwowej Lwów-Stanisławów.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami, wyłożone będą stosownie do przepisu § 3 ustęp 2-gi rozp. minist. z 28 lutego 1915 Dz. u. p. nr. 54 w urzędzie gminnym w Kozielnikach, w kancelaryi obszaru dworskiego w Kozielnikach i Magistracie król. stoł. m. Lwowa, począwszy od dnia 30 września 1918 przez dni 8 do przejrzenia dla ogółu.

Wszelkie powyższe budową dotknięte prawa należy zgłosić w wymienionym terminie na ręce c. k. starostwa we Lwowie, względnie Magistratu król. stoł. m. Lwowa, lub przy komisyi na miejscu, gdyż zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 19 września 1918.

Za c. k. Namiestnika,
Schultis w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 września 1918.

P. Minister rolnictwa o gospodarczej odbudowie Galicyi.

Przy końcu ostatniej podróży inspekcyjnej PP. Ministrów po Galicyi, JE. P. Minister rolnictwa hr. Silva Tarouca udzielił w rozmowie ze specyalnym sprawozdawcą *Gazety Lwowskiej* szeregu informacyj, odnoszących się do gospodarczej odbudowy naszego kraju.

Jak wiadomo, sprawa ta jest dziś dla naszego kraju pierwszorzędnej wartości. Cały ogół wyczekuje załatwienia jej w jaknajszerszej mierze, dlatego też zapoznanie tego ogółu z pracami jakie zamierza przeprowadzić Rząd, interesuje wszystkie warstwy mieszkańców Galicyi. Oświadczenie P. Ministra rolnictwa, spotka się napewne z żywem zadowoleniem tem więcej, że reprezentant Rządu po obecnem zwiedzeniu Galicyi i przekonaniu się o klęskach jakie tu spowodowała wojna, kilkakrotnie w rozmowach podkreślał, iż sprawą gospodarczą odbudowy Galicyi będzie się starał wedle swych sił jaknajprędzej i jaknajlepiej przeprowadzić.

JE P. Minister rolnictwa zaznaczył na wstępie, iż cieszy się bardzo, że wreszcie mógł odbyć podróż po zniszczonych wojną obszarach Galicyi i naocznie przekonać się o tych olbrzymich spustoszeniach, o jakich nie mogą dać wyobrażenia najbardziej szczegółowe relacye pisemne.

Obrazy, jakie przedstawiły się oczom P. Ministra w różnych miejscach Galicyi są wprost wstrząsające w swej grozie pustki i zniszczenia, ludność jednak wykazuje taką siłę żywotną, tyle przywiązania do ziemi i tyle energii, że w podziw wprawić może każdego. Przejścia moralne i materyalne nie złamały tej ludności, przeciwnie może jeszcze więcej ją zahartowały, tak, że nie odstrasza się ona żadnymi przeciwnościami, mając na oku jeden tylko cel: rychłą odbudowę gospodarczą i wzięcie się do pracy na roli. W pracy tej — oświadczył P. Minister — Rząd musi przyjść z pomocą, która jest nietylko koniecznością państwową i obowiązkiem, ale niejako potrzebą serca współczującego tak ogromnej niedoli ludzkiej.

Niestety, w piątym roku wojny, niezmiernie trudno jest przyjść tej ludności z taką pomocą, na jaką ona istotnie zasługuje i jaką chciał istotnie przeprowadzić Rząd, świadomy dobrze ważności swych obowiązków. P. Minister, o ile idzie o sprawy dotyczące jego resortu i jako członek gabinetu, nie pominie niczego, aby pomoc była rychła i wydatna i aby zrobić wszystko co jest możliwe dla przyjścia z pomocą ludności i krajowi.

P. Minister rolnictwa w czasie swej kilkudniowej podróży miał sposobność zwiedzić wielki szmat ziemi galicyjskiej i dokładnie poznać różne typy zniszczeń. Natychmiast po powrocie do Wiednia P. Ministra przystąpi do wydania zarządzeń, które uwzględniać będą potrzeby okolic zniszczonych. Obszary, które poniosły wyjątkowe ofiary i szkody, powinny być specyalnie traktowane i doznać wyjątkowych ułatwień i pomocy. Naturalnie trzeba się też liczyć ze stosunkami, wywołanymi wojną, nie zawsze sprzyjającymi odbudowie i natychmiastowej pomocy.

P. Minister rolnictwa omówił następnie wielce aktualną sprawę zasiewów i wskazał na trudności, które były do pokonania, aby uzyskać pewną znaczniejszą ilość ziarna za-

---

Dr. Józef Flach.

Polskie życie kulturalne na Ukrainie.

(Ciąg dalszy).

I.

Oświata i nauka.

Zorganizowanie szkół początkowych polskich stało się w Kijowie jak i w całej Rossyi możliwe jeszcze za caratu, dzięki nowej ustawie, wydanej na krótko przed wybuchem wojny. Rewolucya, ogłosiwszy równouprawnienie wszystkich narodowości, dała Polakom na Ukrainie i na tem polu zupełną swobodę. Po wyborach do kijowskiej Rady miejskiej, gdzie powstało nieliczne wprawdzie, ale dość wpływowe polskie Koło radzieckie, ta elementarna akcya oświatowa mogła się w stolicy kraju bardzo rozwinąć, na prowincyi zaś szczególnie na Podolu i Wołyniu także niejednokrotnie udało się nam pozyskać pomoc samorządu miejskiego. Polska Macierz szkolna, której duszą byli i są dwaj najzacniejsi obywatele, Karol Wilkoszewski i Józefat Andrzejowski, mogła zrazu spokojnie patrzeć w przyszłość polskiego szkolnictwa początkowego, bo nie znajdując oporu nigdzie miało ono wtedy możną opiekę i w ministerstwie spraw polskich, gdzie powstał osobny Departament oświaty, kierowany przez oddanego tej sprawie całą duszą St. Kalinowskiego.

Stosunki zmieniły się i to na gorsze dopiero w ostatnich czasach, po najnowszym przewrocie państwowym na Ukrainie. Zniesiono autonomię narodowo-personalną, zniesiono tem samem i ministerstwo polskie, a chociaż Departament oświaty do ostatka trwał na stanowisku, to nie jest jeszcze ustalonem, czy nasza szkolna autonomia będzie i w jakich granicach zachowana. Z drugiej jednak strony ostatnia zmiana rządu ukraińskiego pod pewnym względem polepszyła warunki bytu polskiej szkoły, zwłaszcza wiejskiej. Bo podczas, gdy za Centralnej Rady po ogłoszeniu demagogicznego III. Uniwersału, znoszącego prywatną własność rolną, polskie ziemiaństwo, zrujnowane zupełnie tem „prawem“, nie miało żadnych funduszów na cele publiczne, obecnie jego położenie finansowe jest wcale korzystne i oczekiwać należy z tej strony wydatnej pomocy dla szkolnictwa polskiego na wypadek, gdyby mu zabrakło dostatecznej opieki rządowej.

I w zakresie szkolnictwa średniego nastał od wiosny 1917 roku wielki ruch. W samym Kijowie nie wiele się co prawda zmieniło, ale bo też tu potrzeby polskie były już niemal zupełnie zaspokojone. Dla licznej młodzieży szkolnej, przeważnie z kół wygnańców z Królestwa, utworzono już dawniej kilka gimnazyów męskich i żeńskich, zostających głównie pod opieką bądź Macierzy, bądź osobnego Towarzystwa popierania polskiej szkoły średniej, na którego czele stoi tak bardzo zasłużony Fr. hr. Potocki. Z nowym rokiem szkolnym 1918/1919 zakłady te stanęły pod znakiem przesilenia: ubywają liczne rzesze uczniów, jeden za drugim wyjeżdżają z powrotem do kraju nauczyciele — do utrzymania zaś tego, co zostać może i powinno, brak pieniędzy, bo kasa Macierzy pusta...

To krótki obraz szkolnictwa średniego w Kijowie. Na prowincyi przed rewolucyą nie było prawie nic, ale od lata 1917 roku zaczęły powstawać gimnazya w Białej Cerkwi i w Winnicy, w Żytomierzu i Płoskirowie, a na chlubę ziemiaństwa polskiego powiedzieć trzeba, że niejedno z nich jest fundacyą szlachty polskiej.

Po zbudowaniu dwóch piętr szkolnictwa polskiego przyszła kolej na trzecie najwyższe. Były już dawniej t. zw. wykłady uniwersyteckie, kierowane przez jednego z najszlachetniejszych Polaków na Ukrainie, profesora Ludwika Janowskiego, przy współudziale innych uczonych, jak: lingwista Ułaszyn, przyrodnik Szyszkowski, hellenista Klinger. Z początkiem roku szkolnego 1917/1918 te luźne dotychczas wykłady przekształciły się na zorganizowane Kolegium uniwersyteckie z rektorem Janowskim na czele. Mieści się ono wspólnie z jedną z polskich szkół średnich w okazałym gmachu przy Rylskim Zaułku, na polskie cele kulturalne przez grono ofiarnych ziemian zakupionym po przewrocie rosyjskim. A chociaż, gdym z końcem sierpnia wyjeżdżał z Kijowa, i tej instytucyi polskiej los był zagrożony, nie wątpię, że ofiarność miejscowego społeczeństwa polskiego do jej upadku nie dopuściła.

Obok Uniwersytetu nauka polska miała swoją ostoję w Towarzystwie Naukowem, pod przewodnictwem W. Skibniewskiego pozostającem, zbierającem na posiedzeniach wybraną gromadkę uczonych. W przygotowawczem dopiero stadyum była sprawa utworzenia polskiej biblioteki, prowadzona pod egidą tradycyi Aleks. Jabłonowskiego. Ruch czasopiśmienniczy natomiast zamarł z powodu niesłychanie trudnych warunków technicznych, które i istniejące już peryodyczne publikacye naukowe, jak n. p. miesięcznik lekarski, zmusiły do milczenia. Przestały również wychodzić bardzo starannie przez ks. Szarbachowskiego wydawane „Wiadomości bibliograficzne“, które były może najpoważniejszem tego rodzaju czasopismem polskiem. O nich mówię na końcu tego rozdziału, bo chcę z nich powtórzyć wezwanie, jakie w ich II. numerze zamieściłem. Oto wydaje mi się nietylko potrzebna, ale wprost konieczną jakaś wielka zbiorowa książka o polskiem życiu na Ukrainie w przeszłości i teraźniejszości we wszystkich jego dziedzinach, a zwłaszcza w kulturalnej. Wróciwszy do kraju wezwanie to powtarzam, bo stykając się ponownie z rodakami, którzy mało lub prawie nic o naszych wschodnich kresach nie wiedzą, potrzebę takiej księgi tem głębiej odczuwam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siewowego. P. Minister spodziewa się, że zapowiedziane z Węgier, Czech i Moraw ilości ziarna na czas będą dostarczone i rozdzielone.

Na końcu oświadczył P. Minister rolnictwa hr. Silva Tarouca, że dołoży wszelkich starań, aby krajowi, który tyle ucierpiał przyjść z pomocą i umożliwić ludności rozpoczęcie planowej pracy na roli. Rolnictwo galicyjskie, które tak wysoko stało przed wojną, powinno powrócić do dawnego rozkwitu.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

(O Bośnię i Hercegowinę. — Zwołanie komisyi wojskowej).

Parl. Korresp. na podstawie informacyi ze strony niemieckiego Związku narodowego, zaprzecza wiadomości podanej przez jedną z *Korespondencyj parlamentarnych*, jakoby Związek godził się na przyłączenie Bośnii i Hercegowiny do Węgier w zamian za odstąpienie przez Węgry czystoniemieckich obszarów Presburga, Eisenstadtu, Oedenburga i Steinamanger. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa, gdyż plan taki nie był rozważany.

*

Jak *Magyar Tudosito* donosi, faktem jest, że hr. Stefan Tisza wobec w związku z jego podróżą do Bośnii zamieszczonych w pismach wiadomości, oświadczył wszystkim tym, z którymi w ciągu swej podróży rozmawiał o sprawach politycznych, co następuje: Stwierdzam z naciskiem, że moja podróż nie ma żadnego charakteru politycznego, że nie otrzymałem żadnego mandatu politycznego, że moje rozmowy miały charakter prywat y i służyły tylko celom informacyjnym. Moje własne stanowisko określę w odpowiednim czasie. Na razie jeszcze zauważę, iż rozwiązanie, do którego ja dążę, jak również rozwiązanie, które ma na oku rząd węgierski wogóle, w równej mierze służy niesformułowanym dotąd jeszcze interesom zarówno Austryi, jak i Węgier.

*

Subkomitet komisyi wojskowej do spraw dostaw dla armii i marynarki zbierze się d. 8 października o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym dostawy rolnicze.

Z parlamentu Rzeszy.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu niemieckiego Kanclerz hr. Hertling oświadczył, że zażalenia, które podnosili wszyscy mowcy przeciw cenzurze i stosowaniu ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, muszą być uważane za uzasadnione.

Mowca zarządzi odpowiednie kroki i może zapewnić, że do najbliższego zebrania się komisyi głównej w listopadzie br., nastąpi odpowiednia zmiana, uwzględniająca wszystkie uprawnione zażalenia. Ale tak, jak on z całą stanowczością starać się będzie, aby nie było powodu do zażaleń, tak samo wszyscy członkowie komisyi starać się powinni, aby ze strony poszczególnych frakcyj zostało usunięte wszystko to, co je dzieli, a wysunięte na plan pierwszy to, co je łączy.

Jak już poprzednio powiedziałem — kończył hr. Hertling, mamy wszyscy jeden cel, jedno dążenie: ochronę naszej ojczyzny, naszej niezawisłości, naszej przyszłości i rozwoju. Cel ten osiągniemy, gdy wewnątrz będziemy solidarni i silni.

Hr. Westarp (konserwatysta) przemawiał przeciw hasłom demokratyzacyi i parlamentaryzacyi głównie z tego powodu, że w szerokich kołach nie będzie powodu do wielkiego zaniepokojenia, iż w przyszłości wzrost wpływów socyalnej demokracyi nie zmusi Niemiec do zawarcia pokoju za każdą cenę.

Mowca i dziś jeszcze trwa przy swych zapatrywaniach w kwestyi Belgii i wynagrodzenia wojennego; żąda natychmiastowego i ostatecznego uregulowania kwestyi wschodniej, przyłącza się do apelu Kanclerza do jedności i nie uważa, aby droga do solidarności wewnętrznej była zamknięta.

Gamp (frakcya niemiecka) jest za przyłączeniem Alzacyi i Lotaryngii do Prus. Domaga się uwzględnienia interesów Niemiec przy uregulowaniu kwestyi polskiej.

Ledebur (socyalista) podnosi, że dotychczasowy rząd wojskowo-biurokratyczny dość sprawił nieszczęść, aby go można było dalej tolerować. Naród niemiecki powinien wystąpić przeciw tym rządom.

Na tem obrady przerwano.

Po południu komisya odbyła konferencyę poufną z sekretarzem stanu Hintzem, poczem na posiedzeniu jawnem zabrał głos p. Seyda i powiedział: My Polacy z rezerwą odnosimy się do przesilenia rządowego. Oświadczamy się za sparlamentaryzowaniem i zdemokratyzowaniem i jesteśmy zgodni z tymi, którzy zwalczali system biurokratyczno-wojskowy. Czyniono nam obietnice ulg, ale wszystko zostało po dawnemu. Kanclerz wypowiedział zdanie: „co się tyczy traktowania mniejszości narodowych, to mamy czyste sumienie".

Zdania tego nie można potwierdzić, jeśli przyjrzymy się traktowaniu Polaków. Kto pragnie pokoju na podstawie porozumienia, musi do tego dostosowywać swą politykę.

Pokój brzeski i bukaresztański nie mogą być uważane za pokoje, zawarte na podstawie porozumienia. Odłączenie Ukrainy od Rossyi na stałe, jak również przyłączenie obszarów polskich do Litwy nie da się utrzymać. Rada Regencyjna i Rada Stanu w Polsce nie mogą używać w całej pełni tych praw, jakie im przysługują. Rządzi tam warszawskie gubernium wojenne.

Uregulowanie kwestyi polskiej obchodzi całą Europę, nietylko Mocarstwa centralne. O tem Mocarstwa te powinny pamiętać. Wywody Kanclerza o związku narodów wywarły wrażenie sympatyczne.

Na tem obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Sytuacya wojenna.

Wypadki na froncie bałkańskim przybrały zgoła nieprzewidziany obrót.

Wojska koalicyi przełamawszy front niemiecko-bułgarski zmusiły przeciwnika do odwrotu, a następując mu na pięty, w przestworzu Kesturine wkroczyły do Bułgaryi.

Jestto zdarzenie pierwszorzędnej doniosłości. Tego bowiem rodzaju przewroty militaone znajdują zazwyczaj odbicie także w dziedzinie politycznej.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych przedstawiają rozwój ostatnich wypadków na półwyspie bałkańskim wcale dokładnie.

Rozpoczęło to się dnia 14 września. W dniu tym na ospałym dotąd froncie macedońskim zapanował niespodzianie ruch ogromny. Wszystko wskazywało, że tym razem nie idzie już o żadne lokalne starcia, że nieprzyjaciel przechodzi do ofenzywy i to zakreślonej na ogromną skalę.

Początkowo skierowała się ona na odcinek między Wardarem i jeziorami albańskiemi, graniczącemi, jak wiadomo, ze stanowiskami austro-węgierskiemi w Albanii. Uderzenie było potężne. Bułgarzy przeciwstawili mu energiczny opór, bronili się po hatersku, lecz wobec ogromnej przewagi nie mogli zapobiedz temu, że już pierwszego dnia front ich został zepchnięty w głąb.

Nazajutrz udało się wojskom koalicyi rozszerzyć to wtłoczenie ku wschodowi z taką siłą, że struna pękła i nastąpiło typowe przerwanie frontu. Wielką rolę odegrało znakomite wyposażenie wojsk nieprzyjacielskich w armaturę wojenną, na co Bułgarzy nie byli przygotowani.

Zdaje się, że alianci sami nie liczyli na tak rychłe osiągnięcie celu. Aby przerwanie frontu wyzyskać jak najwydatniej ściągnęli pospiesznie rezerwy swe nad Wardar i cisnęli je w kierunku zachodnim. Tak więc na całej szerokości frontu stanęli Bułgarzy wobec druzgocącej przewagi, która zmusiła ich do dalszego odwrotu.

Po dniach kilku sytuacya tak się ukształtowała, że dla Bułgarów niepodobieństwem było już choćby pomyśleć o stawieniu oporu i ratowaniu aparatu wojennego. Musieli go pozostawić, sami ratując się pochodem wstecznym w możliwie spiesznem tempie. Nie mogło ono jednak być dostatecznie spieszne, gdyż na domiar pobita armia bułgarska znajduje poza sobą teren niesłychanie trudny, o bardzo słabo rozwiniętej sieci komunikacyjnej. Te trudności stały się także powodem, że Bułgarom nie można było pospieszyć z pomocą i tym sposobem zmniejszyć rozmiary klęski.

W rezultacie wojska aliantów, ścigając uchodzącego przeciwnika, wkroczyły pod Kesturine na ziemię bułgarską.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 26 września. Urzędowo ogłaszają dnia 26 września:

(Z włoskiego teatru wojny).

Nie było żadnych większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 26 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 września.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta: W nizinie nad Lys walki na polach przed liniami na północ od Kanału La Bassée i pod Moeuvres.

Grupa wojsk gen. Boehna: Po gwałtownym ogniu nieprzyjaciela na południowy wschód od Epehy i pod Bellicourt nastąpiły tylko częściowe ataki, które odparto. Między potokiem Omignon a Sommą przypuszczał nieprzyjaciel w dalszym ciągu swoje ataki. Pierwszy atak załamał się w koncentrycznym ogniu naszej artyleryi i piechoty. Główna siła ataków ponawianych wielokrotnie przed południem skierowaną była przeciwko wzgórzu pomiędzy Pontrent a Gricourt. Przejściowo usadowił się nieprzyjaciel na tem wzgórzu. Kontratakiem odebraliśmy mu je. Po południu ponowił Francuz swe silne ataki między Francilly a Sommą. Ataki te z wyjątkiem nieznacznych miejsc wdarcia się, zostały odparte. W ostatnich 2 dniach wzięliśmy tu więcej niż 200 jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: W czasie miejscowego przedsięwzięcia atakowego na północ od Allemant (między Ailletą a Aisną) wzięliśmy jeńców. Na północ od Vailly odparliśmy częściowe ataki nieprzyjaciela.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Na wschód od Mozeli odparto częściowy atak nieprzyjaciela. Walczące tam wojska 31

---

142)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXXV.

(Ciąg dalszy).

Z pomiądzy licznej służby barona, jeden tylko Antoni okazywał mu przywiązanie; inni byli albo obojętni, albo niechętni. Nie było nikogo, któryby mu chciał dać poparcie a w okół siebie czuł wrogów potężnych. Dotychczas, on, właściciel olbrzymiej fortuny, czuł się niepokonanym, a oto teraz ci wrogowie, równie bogaci, mieli go w swych rękach. Już go usiłowali dosięgnąć zamachem na jego córkę. Ale najboleśniejszą, ciągle krwawiącą się raną, to była zdrada Heleny, tej kobiety, dla której wszystko poświęcił. Ona widocznie kochała zawsze, kochała jedynie tamtego, a jeżeli weszła pod dach barona, to tylko w celu zemsty...

Ta myśl, to była żmija, która jadem swym zatruwała mu serce.

Wszystko go naraz przygniatało. Siał burzę, a oto piorun w niego samego uderzył i zgruchotał.

Szedł wolno, pogrążony w ciężkiej zadumie, gdy oto ujrzał na skraju lasu, pod dębem stuletnim, stojących przeciwników, Jana i Cezarego de Marcilles.

Ich widok obudził w nim uczucie dumy. Podniósł głowę i wyprostował się. Lekkim ukłonem pozdrowił obu braci.

— Wybaczcie, panowie, — rzekł, — że dałem nieco czekać na siebie, zwłoka niezależna była od mojej woli. Mam córkę, która nagle zaniemogła. Pozostawiłem ją umierającą prawie. Ale oto jestem na wasze ozkazy. Czy macie, panowie, broń?

Wicehrabia Cezary wskazał na dwa karabiny, zupełnie nowe.

— Może je pan zbadać i wybrać z nich jeden.

Baron obojętnie ręką machnął.

— Wszystko mi jedno... rzekł.

Wicehrabia wziął jeden karabin i dwa naboje i podał je baronowi.

Jan de Marcilles ujął drugi.

— Przygotował pan umówione pismo? spytał wicehrabia.

— Oto jest, odrzekł baron i okazał wicehrabiemu kartkę papieru, na której były te tylko wyrazy:

„Odbieram sobie życie, nie mogąc znieść okrutnych cierpień.

Baron *Maksym Raynaud*".

Z kolei Jan de Marcilles przedstawił swoją kartkę, która brzmiała:

„Życie mi dokuczyło, więc się go pozbywam. *Ramon Cavero, margrabia d'Aguilas.*

— Przyrzekacie mi, panowie, dotrzymać warunków naszej umowy? spytał jeszcze baron.

— Przyrzekamy — odpowiedzieli bracia.

— Jakikolwiek by był wynik tego pojedynku?

— Oczywiście, w każdym wypadku.

— A jeżeli agenci, których używałem, mnie oskarżą?

— Będą milczeli.

— Dlaczego?

— Bo nie ujdą kary, która jest już przygotowana.

Było to powiedziane tonem tak stanowczym, że baron zadrżał.

— A więc dobrze — przemówił — kończmy zatem!

Słońce wznosiło się coraz wyżej, złocąc swym blaskiem wierzchołki lasów, otaczających Varenne. Śliczny był ranek, zachęcający do życia i używania jego rozkoszy.

A oto właśnie stało naprzeciw siebie dwu ludzi, dyszących nienawiścią i pragnących śmierci przeciwnika.

Były to dwa odrębne typy.

Jan de Marcilles w ubraniu myśliwskiem wyglądał młodo.

Oczy mu błyszczały, ale nerwy były w spokoju.

Stał wyprostowany, nieruchomo, spoglądając na swego przeciwnika z pewnym rodzajem pogardliwej litości.

Baron Raynaud, niższy wzrostem, ubrany bardzo elegancko, stał z pochyloną głową; oczy bez blasku miał utkwione w ziemię.

— Czy nie macie, panowie, nic więcej do powiedzenia? — spytał.

— Nic więcej.

— A zatem...

Obaj bracia uścisnęli sobie dłonie.

Hrabia Jan pozostał na miejscu, u stóp dębu, wicehrabia Cezary towarzyszył baronowi na drugi kraniec lasku i oddalił się z sercem ściśniętem.

Za chwilę gwizdawką dał znak przeciwnikom, że mogli iść przeciw sobie.

To hasło obudziło w duszy barona uśpioną odwagę. Odżył w nim instynkt samozachowawczy.

Obaj byli mniej więcej tej samej siły, jako zawołani myśliwi czasu swej młodości; szanse zatem były równe.

Maksym Raynaud uczynił szybko kilka kroków naprzód i zatrzymał się pod rozłożystem drzewem, które go całkowicie zasłaniało. Wytężył słuch i pozostał tak, z wyciągniętą szyją, nasłuchując ciągle. Ale nie usłyszał nic.

Jednakże było niepodobieństwem postępować naprzód na tym gruncie zasłanym zeschłemi gałęziami, bez uczynienia szelestu, łatwo dosłyszalnego wśród ciszy tej pustki.

Poszedł znów naprzód, starając się zawsze osłonić drzewami. Wreszcie przykląkł na jedno kolano i wówczas spostrzegł, o jakie dwadzieścia kroków od siebie, stojącego hrabiego Jana, po za cienkim pniem jasionu. Hrabia był prawie odkryty; głowę pochylił i zdawał się nasłuchiwać także.

Baron pochwycił z zimną krwią karabin i zmierzył w tę stronę.

Padł strzał. A gdy dym się rozproszył, baron po za jasionem nie dostrzegł już nikogo. Co się stało z hrabią? Może u stóp drzewa leżał ranny śmiertelnie, konający?

Baron pośpiesznie ponownie nabił karabin. — Jakaś dzika radość rozpierała mu piersi. Czuł, że odżywa, że budzi się w nim dawna energia. Ufał honorowi swych przeciwników. Gdyby zabił hrabiego Jana, to prócz zadowolenia swej nienawiści, unikał skandalu, miał bowiem jego przyrzeczenie w tym względzie.

Nagle w jego duszy zaszła zmiana. Chciał teraz koniecznie zwyciężyć i czołgając się, pełzał ostrożnie ku ruinom kaplicy. Tam było łatwo znaleźć osłonę w zakątkach murów, po za kolumnami i — czekać.

Jeżeli Jan de Marcilles nie ukaże się, to będzie znak, że zginął od pierwszej kuli.

Lecz właśnie w chwili, gdy baron wpełzał do kaplicy, ujrzał przesuwający się cień postaci ludzkiej, w oddaleniu także około dwudziestu kroków. Cień ten szukał widocznie osłony, lecz w tej chwili był zupełnie odkryty.

Nie namyślając się długo, baron zmierzył i wystrzelił, tym razem pewny już wyniku.

Cień przypadł do ziemi i już się nie podniósł.

Ale i Maksym Raynaud był teraz bez obrony.

W chwili, gdy się zbliżał ku przeciwnikowi, zabitemu, jak sądził, nagle stanął osłupiały.

Przed sobą ujrzał Jana de Marcilles, powstającego z ziemi, lecz nietkniętego.

Hrabia miał w twarzy wyraz tryumfu. Zaciekły wróg jego, do niego teraz należał.

Dwa razy wytrzymał strzały. Po raz pierwszy ocaliło go nagłe cofnięcie się: kula barona przestrzeliła mu tylko kapelusz. Drugi raz zawdzięczał ocalenie swe nierówności gruntu. Wpadł w rodzaj nie głębokiego rowu, który był jednak wystarczający, by go osłonić przed kulą barona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

brygady obrony krajowej wzięły w kontrataku do niewoli 50 Francuzów i Amerykanów.

Z nieprzyjacielskich eskadr lotniczych, które zaatakowały Frankfurt nad Menem i Kaiserlautern zestrzelono 7 samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 26 b. m wieczorem:

W Szampanii i między Argonami a Mozą wojska francuskie i amerykańskie po jedenastogodzinnem przygotowaniu ogniowem, rozpoczęły atak na szerokim froncie. Przełamanie uniemożliwiono. Walki o nasze stanowiska trwają dalej.

Na włoskim froncie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o ciężkich walkach nad dolną Piavą: W drugiej połowie czerwca zwrócił się przeciw pierwszemu batalionowi 21 pułku piechoty, który składa się przeważnie z żołnierzy czeskich i który w zaciętym ataku zyskał na terenie, kontratak nieprzyjacielski, tak gwałtowny, jakiego dotychczas nie zauważono nigdzie przy podobnych przedsięwzięciach piechoty włoskiej.

Już podczas walki doniesienia przyniosły wiadomość, że ma się tu do czynienia z legionistami czesko-słowackimi. To było wyjaśnieniem tej gwałtowności ataku, kierowanej duchem husyckim.

Zachowanie się legionistów w tej walce dawało dowód, że między nimi istnieje rozłam. Podczas gdy jedna część t. zw. inteligencya, zaślepiona waryackim ideałem, walczyła fanatycznie, jakby zdrada stanu była rzeczą świętą, druga część w obawie przed terrorem czecho-słowackim szuka sposobności ucieczki do naszych linij, korzystając z nocnej przerwy w walce.

Nasz batalion odparł kontratak włoski, 300 trupów nieprzyjacielskich pokryło pole przed oddziałem batalionu. Gdy komendant batalionu obchodził przednią linię, spostrzegł na odległość około 300 kroków w zaroślach hełm włoski. Poskoczył naprzód na około 150 kroków, aby zobaczyć, co się tam dzieje, wziął karabin i w pogotowiu do strzału skrył się i czekał.

Nagle usłyszał wołanie. Spojrzał z kryjówki i zobaczył, że ów żołnierz, którego hełm zwrócił na siebie jego uwagę, wołając skradał się od drzewa do drzewa.

Gdy się ów żołnierz zbliżył, można było zrozumieć jego wołanie: „Nestrelite“ (nie strzelajcie). Gdy major zniżył swój karabin i wyszedł z kryjówki, przybiegł doń legionista, tłumacząc się w słowach: „Pane majore, ja za to ne możu“ (Panie majorze, ja za to nic nie mogę).

Komendant batalionu wziął tego żołnierza z sobą. Po drodze ów żołnierz nie mógł w dość dosadny sposób dać wyraz swemu żalowi, że on, jak wielu jego towarzyszy niedoli, wbrew swej woli i tylko z tego powodu zaciągnęli się do Legionu, aby ujść nieznośnemu traktowaniu ich w niewoli i tem łatwiej znaleźć drogę do naszych.

Odpowiedź Turcyi na notę hr. Buriána.

W odpowiedzi na notę hr. Buriána rząd turecki oświadczył, że nota zupełnie odpowiada jego pojęciom. Rząd życzy sobie, aby krok przedsięwzięty przez Austro-Węgry spotkał się u nieprzyjaciół z jak najlepszemi pokojowemi dyspozycyami. Porta jest gotowa wziąć udział w proponowanej wymianie zdań.

Komunikat turecki.

Front palestyński: Anglicy przez Nabluse i dolinę Jordanu zbliżają się do tureckich nowych stanowisk. Zresztą na froncie nic nowego.

Komunikaty bułgarskie.

Z dnia 24 września. Na zachód od jeziora Ochryda ogień artyleryi był po obu stronach częściami bardzo gwałtowny.

W okolicy Monastyru oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały ponownie w zacięty sposób bułgarskie stanowiska, ale odparto je krwawo, częściowo w walce z bliska, przyczem pewną liczbę Francuzów nie ranionych wzięto do niewoli.

Na północ od Cerny bułgarskie oddziały cofnęły się planowo. Na górze Babona i pod Kriziwolakiem nieprzyjaciel wykonał atak przy użyciu znacznych sił. Walka trwa dalej.

Z dnia 25 września. Na zachód od Wardaru bułgarskie oddziały znajdują się w marszu w kierunku północnym na nowe stanowiska. Nieprzyjaciel rozwinął silny atak w kierunku Istipu.

Na reszcie frontu walki bez znaczenia.

Wojska angielskie na ziemi bułgarskiej.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Wojska angielskie wkroczyły do Bułgaryi naprzeciw Kesturine.

Głosy prasy.

Gazette de Lausanne pisze w artykule wstępnym: Klęska Bułgarów nie poprawi sytuacyi politycznej króla Ferdynanda. Nieszczęście idzie zawsze w parze.

Dzienniki *New York Times* rozwinął akcyę, by skłonić prezydenta Wilsona do wypowiedzenia wojny Bułgaryi i Turcyi. Niewykluczoną jest rzeczą, iż królowi Ferdynandowi przybędzie jeszcze jeden poważny przeciwnik. Wówczas powiększą się jeszcze troski króla, a premier Malinow będzie skłonny do przyłączenia się do koalicyi.

Czy klęska Bułgarów skłoni Bułgaryę do poważnych rozważań?

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Łodzie podwodne w obszarze zamkniętym dokoła Anglii i na morzu Śródziemnem zatopiły 26.000 tonn.

Sprostowanie mylnych pogłosek.

Z Kijowa donoszą: W urzędowych kołach niemieckich, wobec pogłosek o powołaniu wojsk na Ukrainie na front zachodni, oświadczają, że Niemcy nigdzie w obsadzonych obszarach ani jednego żołnierza nie powołały. Takie zaś powołanie jest zupełnie wykluczone w zaprzyjaźnionej Ukrainie, dokąd Niemcy przyszli tylko po to, aby przywrócić porządek.

Z Warszawy.

(W sprawie polskiego gabinetu. — W sprawie granic Polski. — Epilog zajścia w Ostrowiu).

Prez. Kucharzewski pertraktuje z poszczególnemi osobistościami w sprawie uzupełnienia gabinetu. Panuje przekonanie, że z końcem tego tygodnia gabinet będzie sformowany. Z całą pewnością ustępuje Minister rolnictwa Dzierżbicki, który zraził sobie Koło międzypartyjne i niektóre grupy aktywistyczne mową, wygłoszoną pod koniec sesyi Rady Stanu. Co do jego następcy, mówią o pp. Pomorskim, Chaniewskim i Targowskim. Ustąpi również Minister sprawiedliwości p. Higersberger z powodu konfliktów wewnętrznych w organizacyi sądownictwa. O następcę nie będzie trudno. Również pewne jest ustąpienie ks. Franciszka Radziwiłła ze stanowiska dyrektora komisyi wojskowej. Stanowisko to może przez pewien czas nie byłoby obsadzone z braku odpowiedniego kandydata. P. Ludwik Górski bowiem stanowczo odmawia przyjęcia, niechcąc w obecnych warunkach wracać do życia politycznego. Mówi się o pp. Janickim, o dotychczasowym wiceministrze rolnictwa Łumnickim, prezesie komisyi wojskowej w Radzie Stanu, Simonie i t. d. Żadna z tych kandydatur jednakowoż nie posiada dostatecznego autorytetu.

W razie nieobsadzenia owego stanowiska, sprawowałby agendy zastępczo wicedyrektor komisyi pułk. Januszajtis. Inni Ministrowie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostają na dotychczasowych stanowiskach. Z ks. Januszem Radziwiłłem doszedł p. Kucharzewski do zupełnego porozumienia, ataki zaś prowadzone przez pewien odłam prasy na Ministra Chodźkę ucichły.

*

W ostatnich dniach doniosły pisma, że ze strony niemieckiej przygotowuje się nowa propozycya w sprawie polskiej. Wiadomość tę związano z wyjazdem hr. Ronikiera do Warszawy. Hr. Ronikier w środę po tygodniowym pobycie opuścił Warszawę i wyjechał z powrotem do Berlina. Przez czas jego pobytu żadna propozycya ze strony niemieckiej do Warszawy nie nadeszła.

Natomiast półsłówkami w kołach politycznych wspomniano o tem, że Niemcy rozważają projekt oddania Państwu Polskiemu całego terytoryum na wschód od Królestwa po Berezynę.

Według tych planów Państwo Polskie obejmowałoby: Królestwo bez czterech północnych powiatów guberni suwalskiej, gubernię grodzieńską i część wileńskiej z Wilnem, część guberni Mińskiej po Berezynę, następnie od Bobrujska biegłaby granica wschodnia przez Pińsk. (Brześć znalazłby się w Polsce) i zachodnią część Wołynia. Polsce przypadłyby powiaty Kowelski i Włodzimirski.

Jako ekwiwalent dla tego rodzaju „rozszerzenia“ terytoryum polskiego, mają Niemcy żądać szeregu konwencyi politycznych, militarnych i gospodarczych w Państwie Polskiem. Niepodobna sprawdzić, czy plan powyższy jest seryo rozważany przez dyplomacyę niemiecką, czy też tylko tego rodzaju pogłoski są rozpuszczane celem oddziaływania na wyobraźnię Polaków:

Polityczy warszawscy z natężeniem odczytywali rozesłaną przez Biuro Wolffa mowę sekretarza Stanu Hintzego, w której usiłowali dopatrzeć się aluzyi do owych propozycyi. Mianowicie zauważono wywody Hintzego o konwencyi gospodarczej, natomiast nie znaleziono żadnych informacyi o tem, coby Polacy w zamian dostać mieli.

*

Zajście w korpusie oficerskim brygady polskiej w Ostrowiu, o którem niedawno donosiły dzienniki, zostało zakończone. Śledztwo przeprowadzone przez inspektora wyszkolenia w sprawie rzekomo demonstracyjnego wzniesienia toastu na cześć Hallera dało następujący wynik: Okazało się, że po obfitem przyjęciu oficerskiem, w którem uczestniczył także oficer łącznikowy niemiecki Sreisig i austryacki oficer łącznikowy Godlewski, wygłaszano różne toasty przyjmowane żywemi oklaskami. Porucznik Maszyński wzniósł zdrowie wszystkich towarzyszów broni, którzy obecnie porozrzucani gdzieś po odległych stronach w różnych korpusach składali dowody waleczności i polskiego patryotyzmu. Po nim podp. Werner wzniósł zdrowie brygadyera Hallera. To wywołało protesty ze strony obydwóch oficerów łącznikowych i pociągnęła za sobą urzędowe śledztwo. Porucznik Maszyński został zupełnie uwolniony, podpor. Wernerowi zaś poradzono, aby się podał do dymisyi co też natychmiast uczynił. Dymisya została bezwłocznie przyjęta a całe zajście nie pociągnęło żadnych dalszych następstw.

KRONIKA.

Lwów, 27 września 1918.

Kalendarz.

Sobota (28 września): Wacława kr. — 15 Nykity m. — Wacława św.

Wschód słońca o godzinie 5·57 rano, zachód 5·48 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +23 Cel.

— JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn wyjechał dzisiaj o godzinie 2·30 po południu do Wiednia w sprawach służbowych.

— Posiedzenie prezesów klubów radzieckich. Wczoraj po południu przed posiedzeniem Tymcz. Rady miejskiej odbyło się zebranie prezesów klubów radzieckich, na którem r. Thullie przedłożył wniosek nagły w imieniu klubu katolickiego, dotyczący protestu przeciw mordom popełnianym w Rossyi także na Polakach. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos rr.: Terenkoczy, Laskownicki, Wereszczyński, Mikołajski, Fedak, Reizes i Neumann uchwalono poprzeć wniosek r. Thulliego.

— Miejska komisya budżetowa ukonstytuowała się na ostatniem zebraniu, wybierając przewodniczącym r. Terenkoczego, zastępcami rr. Pierożyńskiego, B. Lewickiego i dr. H. Diamanda. Referentem generalnym wybrano r. dr Sawczyńskiego.

— Izba handlowa i przemysłowa Biuro surowców we Lwowie ogłasza, że po asygnaty na pobór skór twardych winni się zgłosić szewcy lwowscy osobiście z książkami poboru wedle porządku alfabetycznego od A do H dnia 3, od I do P dnia 4 i od R do Z dnia 5 października b. r. przed południem. Nieprzestrzegający wyżej oznaczonego terminu utracą przydział.

— Opiekunki zawodowe T. O. M. Zwracamy uwagę na ogłoszony w dziale inseratowym naszego pisma konkurs na 16 nowych posad opiekunek zawodowych T. O. M. I. kl. (płaca od 3—4 tysięcy koron rocznie, dodatki drożyźniane, mieszkanie, światło, opał). Kurs przygotowawczy trwać będzie jeden rok.

Kandydatki tego kursu otrzymają na przeciąg 8 miesięcy stadyów we Lwowie zasiłki po 120 kor. miesięcznie, zaś na pozostałe 4 miesiące praktyki w zakładach krajowych i zagranicznych charakter i nominację pobrory opiekunek zawodowych T. O. M. II. klasy.

— Z poczty. Odtąd wolno wysyłać z Austryi do Rossyi i na odwrót drogą przez Niemcy, zwykłe i polecone otwarte listy i karty korespondencyjne za opłatą należytości podług taryfy dla ruchu światowego.

Opłata za przesyłki z Rossyi wynosi: a) za list 30 kopiejek, od każdych 15 gr. wagi, b) za kartki korespondencyjne bez odpowiedzi 12 kop., z odpowiedzią 24 kop., c) za rekomendacyą 30 kop.

— † Tekla Niezabitowskich Karpińska ur. w r. 1844 we Lwowie zmarła dnia 18 b. m. we Włoszczowie (Królestwo-Polskie).

— Podróże do Szwecyi. Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że według pisma, wystosowanego przez szwedzkie poselstwo w Wiedniu do Ministerstwa spraw zagranicznych, osoby, które zamierzają odbyć podróż do Szwecyi, powinny zaopatrzyć się w wizę paszportową w poselstwie szwedzkiem w Wiedniu, podać w jakim celu udają się do Szwecyi, oraz postarać się o polecenie wiarygodnych osób.

— Wykrycie włamywaczy i blatników. Na dom towarowy przy ul. Szpitalnej urządzili złodzieje przed kilku dniami w nocy wyprawę i zabrali sukna różnego rodzaju, wartości przeszło 90.000 koron. Łup wywieźli wozem.

Policya wyśledziła wkrótce sprawców kradzieży, a ubiegłej nocy w jednym z domów przy ul. Karaickiej wykryto część skradzionych towarów. — Aresztowano też „blatników“.

— Niezwykły jubileusz obchodziła w tych dniach w Wiedniu niejaka Marya Hammer, święcąc 70-letnią rocznicę mieszkania bez przerwy w tym samym domu, gdzie zajmuje lokal, złożony z 2 pokoi i kuchni.

— Zjazd oświatowy na Śląsku. W dniu 15 b. m. odbył się w Gliwicach pierwszy Zjazd oświatowy na Górnym Śląsku; zwołany przez Zarząd Towarzystwa Czytelń Ludowych z Poznania.

Zebranie to było zamknięte. Z Rybnika, Pszczyny, Raciborza, Strzelec, Zabrza, Opola i Bytomia przybyli uczestnicy.

— Ogólne nabożeństwo za naród czeski. Praski organ katolików *Czech* wystąpił z propozycyą, aby w dniu św. Wacława, patrona ziem czeskich, odprawiono w Czechach, na Morawach i Śląsku, oraz na Słowaczyźnie powszechne nabożeństwa za naród czeski i jego samodzielność polityczną.

Każdy kapłan czeski powinien w dniu tym jedną Mszę św. na ten cel odprawić. Także prasa postępowa zgadza się na tę propozycyę.

— Trzykrotne ukaranie wydawcy. Dzienniki budapeszteńskie donoszą: Wydawca dziennika *Magyar Kereskedok* (Kupcy węgierscy) skazany został na 10 dni aresztu i 1400 koron za wydanie dziennika w większej objętości, aniżeli zezwala na to ogólnie obowiązujące rozporządzenie.

Jestto już trzecia kara, wymierzona temu wydawcy za podobne przekroczenie. Pierwszy raz wynosiła 1.000 kor., a drugi 1.200 kor.

— Zbiór tytoniu na Węgrzech. Jak ustalono na ostatniej konferencyi węgierskich producentów tytoniu, tegoroczny zbiór wypadnie znacznie gorzej niż przeszłego roku, ponieważ większość rolników zmniejszyła uprawę tytoniu ze względu na to, że rząd nie podniósł cen wykupna.

Również wielu producentów ukrywa zapasy tytoniu ze względu na trudności nabycia cygar i papierosów w trafikach.

Kronika prowincyonalna.

§ Manifestacya na rzecz ks. Świejkowskiego. Piszą nam z Gorlic: Zwołany przez tymczasowy zarząd miasta Gorlic publiczny wiec gorliczan dla omówienia sprawy ustąpienia ks. Bronisława Świejkowskiego ze stanowiska komisarza rządowego — odbył się w niedzielę dnia 22 września b. r. o godzinie 2-giej po południu w przepełnionej sali „Sokoła“. Zebrało się ponad tysiąc uczestników ze wszystkich sfer miasta bez różnicy wyznania, w tem wiele kobiet i młodzieży.

Zebranie zagaił zastępca komisarza rządowego p. Józef Rakucki, jego też wybrano przewodniczącym wiecu. Na zastępcę przewodniczącego powołano mieszczanina p. Franciszka Kosibę, zaś na sekretarza wiecu dyrektora magistratu p. Konstantego Laskowskiego.

Ponieważ właściwy referent p. Jan Mayer, członek zarządu miasta, z powodu nagłej niedyspozycyi na zebranie przybyć nie mógł, referat objął zastępczo członek Zarządu miasta p. Tadeusz Tokarski, omówiwszy w dłuższym wywodzie zasługi ks. Świejkowskiego położone dla miasta, znaczenie jego rezygnacyi w obecnej chwili przełomowej i fatalne skutki, mogące stąd wyniknąć dla interesów miasta i jego przyszłości. Mowca zaznaczył z naciskiem niezwykłą osobistą skromność i uległość ks. Świejkowskiego, który nie życzył sobie żadnych starań ani manifestacyi w swojej sprawie. Mowca zaznacza, że rezygnacyi tej nie uważa za osobistą sprawę ks. Świejkowskiego, ale za sprawę wspólną ogółu mieszkańców miasta, którzy w żywiołowy niemal sposób dają wyraz swoim zapatrywaniom na doniosłość jej dla Gorlic.

Wywody powyższe uzupełnił następny mowca, dyrektor magistratu p. Laskowski, który w końcu swego przemówienia przedstawił zebranym do uchwalenia następujące rezolucye:

„Zgromadzeni w dniu 22 września b. r. na wiecu publicznym w sali „Sokoła“ w Gorlicach obywatele miasta Gorlic bez różnicy wieku, płci i wyznania, zebrawszy się dla omówienia sprawy ustąpienia ks. prałata Bronisława Świejkowskiego ze stanowiska komisarza rządowego miasta Gorlic:

1) Wyrażają ks. prałatowi Bronisławowi Świejkowskiemu za całą jego dotychczasową, pełną poświęcenia i samozaparcia się działalność na stanowisku tymczasowego burmistrza i opiekuna ludności w czasie inwazyi rossyjskiej, a następnie na posterunku komisarza rządowego i to w chwilach dla Gorlic najcięższych i najtrudniejszych, imieniem ogółu mieszkańców miasta najwyższą cześć, uznanie i niewygasłą wdzięczność.

2) Ustąpienie ks. prałata Świejkowskiego ze stanowiska komisarza rządowego w chwili obecnej zebrani uważają za klęskę dla ciężko przez wojnę dotkniętego miasta, zwłaszcza, że wchodzi ono właśnie w okres dźwigania się z gruzów, że przeto ważą się jego losy na daleką przyszłość. Obywatele miasta Gorlic, jakkolwiek z ciężkiem sercem, mogliby tylko wówczas pogodzić się z tem ustąpieniem, gdyby mieli nadzieję, że samorząd miejski wejdzie znowu na normalne tory przez ustawowy wybór nowej Rady miejskiej, odpowiadającej obecnemu układowi stosunków w mieście, tudzież nowego magistratu i burmistrza. Gdy jednak powrót normalnych stosunków autonomicznych jest czasu tej wojny nie do przeprowadzenia, zebrani dają wyraz swemu gorącemu pragnieniu i przekonaniu, iż dalsze pozostanie ks. prałata Świejkowskiego na stanowisku komisarza rządowego jest w obecnych warunkach nieodzownem i koniecznem w interesie miasta i dla dobra jego mieszkańców, tem więcej, że nie widzą nikogo w Gorlicach, ktoby mógł zastępować i bronić interesów gminy z taką dozą osobistej powagi i osobistych wpływów, z takim nakładem zaparcia się i dobrej woli, z taką wreszcie bezinteresownością i umiłowaniem spraw gorlickich, jak to właśnie czynił ks. prałat Świejkowski.

3) Zgromadzeni solidaryzują się w zupełności z uchwałami tymczasowego zarządu miasta Gorlic, powziętemi na posiedzeniu w dniu 19 września b. r. i wzywają tenże zarząd do poczynienia wszelkich możliwych starań u kompetentnych władz duchownych i świeckich, w celu utrzymania ks. prałata Świejkowskiego na zajmowanem dotychczas stanowisku komisarza rządowego. Zebrani upoważniają deputacyę, wybraną przez zarząd miasta, aby się uważała także za reprezentacyę dzisiejszego zgromadzenia i aby wobec władz duchownych i świeckich, u których będzie interweniowała, była również tłumaczem uczuć, życzeń i uchwał przez dzisiejsze zgromadzenie powziętych“.

Powyższe rezolucye wśród gromkich oklasków uchwalono jednomyślnie.

W końcu uchwalono, aby deputacyę z łona Zarządu miasta, złożoną z zastępcy komisarza rządowego p. Józefa Rakuckiego, tudzież z członków Tymczasowego Zarządu pp. Tadeusza Tokarskiego i Szaji Grubnera, przewodniczącego izr. gminy wyznaniowej, uzupełnić jeszcze przez wybór dalszych dwóch deputatów z grona uczestników wiecu. Wybrano w tym celu pp. Franciszka Kosibę, b. radnego miejskiego i dr. Leona Milleta, adwokata miejscowego, b. pierwszego asesora.

Na tem zakończyła się ta poważna manifestacya uczuć i woli mieszkańców Gorlic.

Kronika zagraniczna.

* **Newa wyrzuca trupy.** Ze Sztokholmu donoszą: Podczas ostatniej burzy w Petersburgu wyrzuciła Newa na brzeg wiele trupów zastrzelonych oficerów.

Przypuszczają, że są to trupy oficerów zastrzelonych w Kronsztadzie za nieposłuszeństwo wobec Sowietów.

* **Nagroda za ujęcie cara-samozwańca.** W Rossyi występuje obecnie dwudziestu carów samozwańców. Każdy z nich mieni się Mikołajem II. i twierdzi, że cudem uszedł śmierci.

Największą liczbą zwolenników cieszy się car Mikołaj w Niżnym Nowogrodzie, to też rząd bolszewicki wyznaczył milion rubli za jego ujęcie.

* **Na Lido.** Korespondent *Timesa* donosi: Z chwilą, gdy przeminęło niebezpieczeństwo, zagrażające Wenecyi, życie kąpielowe na Lido rozpoczęło się na nowo, aczkolwiek w osobliwych warunkach, „Kurhaus“ leży w obrębie fortyfikacyj.

Na wybrzeżu, gdzie zwykle goście używali kąpieli słonecznych, w pewnej części wykopano rowy strzeleckie i urządzono zasieki z drutu, koło których kupi się rzesza gości w kostyumach kąpielowych. Co kilka kroków stoją szyldwachy z najeżonymi bagnetami na karabinach.

W budkach kąpielowych wywieszono ogłoszenia, przestrzegające publiczność, iż szyldwachy otrzymali rozkaz strzelania do każdego, kto przekroczy granice dozwolonego dla publiczności obszaru. Wśród gości, opuszczających kąpiel, policya wojskowa przeprowadza ścisłą rewizyę.

* **O skarby w Ermitażu.** Obecny bezład, panujący w Rossyi, daje podstawy do najpoważniejszych obaw. Już w r. 1915 wywieziono z Muzeum zbiór monet, rysunków ręcznych i kolekcyę klejnotów Piotra Wielkiego. Niewiadomo, gdzie znajdują się obecnie te części zbiorów. Dalszą ewakuacyę skarbów sztuki przedsięwzięto po upadku Rygi, kiedy każdego dnia oczekiwano floty niemieckiej przed Kronsztadem. Najcięższe jednak dni nastały dla Ermitażu od czasu bolszewickich „rządów“. Pospólstwo zalegało muzealne sale i od tego czasu coraz częściej zaczęły się pojawiać w handlu bezcenne srebra, bronzy i obrazy. Stan ten trwa w dalszym ciągu. Byle żołdak może wynosić z Ermitażu, co tylko sprzedać ma nadzieję. A nabywców chętnych nie brakuje. Obecnie pisma niemieckie zwracają się do rządu z żądaniem wysłania do Rossyi szeregu znawców, którzy zakupywaliby dla muzeów niemieckich skarby sztuki znajdujące się obecnie na rynkach rossyjskich. Znany malarz niemiecki Lovis Corinth żąda, aby Rossyi odebrano skarby sztuki, wywiezione do Ermitażu z Kassel przed 100 laty. Wiadomo, że „Grünes Gewölbe“ w Dreźnie i petersburski Ermitaż to dwa wielkie zbiorniki skarbów sztuki, wywiezionych z z Polski.

* **Londyn bez policyi.** Przez dwa dni i jedną noc strajkowali w Londynie wszyscy policyanci z wyjątkiem niewielu wysłużonych, którzy przed niedawnym czasem przeszli w stan spoczynku i teraz — wezwani na czas strajku — nie chcieli się narażać na utratę wysłużonej emerytury. Publiczność londyńska zorganizowała nadzór publiczny i zdawało się, że obejdzie się bez policyi. Rząd angielski jednak ze względu na prestige Londynu wmieszał się w sprawę, wyraził dyrekcyi policyi niezadowolonie z powodu, że nie zawiadomiła na czas odnośnego ministra o zamierzonym strajku i pozwoliła, by ludzie poświęcający się służbie publicznej, którzy są ulubieńcami publiczności, a przez cały świat uznani są za wzór policyantów, cierpieli braki. Lloyd George przyjął deputacyę strajkujących uprzejmie i zapewnił ją, że gaże policyantów jakoteż i pensye wdowie będą podwyższone.

* **Fundusz dyspozycyjny cara.** Komisaryat kontroli państwowej publikuje obecnie wyjątki z pozycyi funduszu dyspozycyjnego b. cara Mikołaja.

Fundusz ten w budżecie państwa rossyjskiego figurował stale pod tradycyjną rubryką wydatków „na cele znane carowi“, z której to rubryki rachunków nigdy nie zdawano. Długi szereg cyfr z nazwiskami obdarowanych dygnitarzy dworskich i państwowych, jest bez podania celu lub powodu darowizny.

Niekiedy jednak znajdują się wzmianki co do powodów wydatkowania danych sum. I tak otrzymał Stürmer na przeprowadzkę 15 000 rubli, minister finansów na podróż za granicę 25.000 rubli, korespondent paryskiego *Matina* 26.000 rubli na zapłacenie swoich telegramów dziennikarskich.

Jednorazowe sumy, jakie otrzymali różni członkowie Rady Stanu, były niejednolite: Szczegłowitow otrzymał 25.000 rubli, Ruchłow 100 000 rub., Krywoszein 100.000 rub., Makłakow 20.000 rub., Goremykin aż 400 000 rubli.

Z ogólnych sum budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych przypada między innemi, na cele prasowe 1,018.300 rubli.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Ponieważ skutkiem przeoczenia część biletów na przedstawienia po południowe w sobotę i niedzielę sprzedaną została bez odpowiedniego ostemplowania — administracya teatru celem zapobieżenia ewentualnym omyłkom zaznacza, że bilety na sobotę po południu są koloru niebieskiego a na niedzielę po południu koloru lila.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, o godz. 7 wieczorem (nowość) „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka. — W sobotę, 28 września o godzinie 3 po południu „Sowizdrzały“, komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — W sobotę, dnia 28 września o godzinie 7-ej wieczorem „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — W niedzielę, 29 września o godzinie 3 po południu „Głuszec“, krotochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — W niedzielę, 29 września o 7 wieczorem „Goplana“, opera romantyczna w 3 aktach, 6 odsłonach Władysława Żeleńskiego.— W poniedziałek, 30 września o godz. 7 wieczorem „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka.

Wystawa Jana Matejki
w Krakowie.

Ukazanie się na ścianach salonu „Czwórki“ licznego zbioru obrazów, akwarel i rysunków mistrza, przeważnie ogółowi nieznanych, jest wypadkiem niepowszedniego znaczenia nietylko dla starego grodu, w którym Matejko przyszedł na świat, lecz i dla całej Polski, wielbiącej w nim równocześnie twórczy geniusz wielkiego malarza i dotąd jeszcze niedość należycie uczczone zasługi męża, który w ciągu lat kilkunastu zbolałą i udręczoną duszę narodu krzepił własnem umiłowaniem naszej dziejowej przeszłości i wiara w zwycięską przyszłość.

To znamię gorących uczuć artysty uwidocznia się wymownie w obecnej wystawie. Wypełniają ją przedziwnie piękne ułamki dzieł historycznych i wspaniałe kartony owych — że się tak wyrażę — rysunkowo-kolorowych hymnów, którymi modlił się o tryumf Ojczyzny w utworach dekoracyjnych, jakimi przyozdobił wnętrzne mury kościoła krakowskiej Panny Maryi. Jak dotąd wszystkie rysunki Jana Matejki, zwykle w szczupłej liczbie ukazujące się na wystawach publicznych, były tylko pobieżnemi notatkami pierwszych pomysłów mistrza, często przez swą chaotyczność różnorodnych kresek niezrozumiałemi dla profanów. Z tak bogatą kolekcyą rysunków zupełnie wykończonych, albo z piorunującą siłą twórczej wizyi niemal skończenie w celach kompozycyjnych jednem rzutem nakreślonych, nie spotkaliśmy się jeszcze nigdy.

Wystawa „Czwórki“ ma paręset takich dzieł rysunkowych, a większość ich, w charakterystycznem ujęciu i układzie głów i postaci, posiada już cechy obrazów. Niektóre są jakby wstępnem wskazaniem historycznej idei malarza, rozwiniętej następnie pendzlem w kolorystycznych kompozycyach, na większych i mniejszych płótnach. Do nich należą sceny, figury i ugrupowania z „Hołdu pruskiego“, „Racławic“, „Rejtana“ i wielu innych, oraz wizerunki książąt i księżniczek, królów i królowych, między któremi wyróżniaią się szczególnie wdziękiem, urodą, lub niemal rzeźbiarską plastyką portrety: Leszka Czarnego, Mieczysława II., Zygmunta I., Zygmunta Augusta, Bony, Barbary Radziwiłłówny, Zygmunta III., Władysława IV. i Jana Kazimierza. Wśród tych rysunków dostrzedz łatwo kilka dzieł malowanych, wytwarzających na jednej ze ścian wystawy odrębną, interesującą grupę.

Najcelniejszym i najcenniejszym jest tu wielki szkic olejny do „Batorego pod Pskowem“, wykonany z właściwym Matejce błyskawicznym rozmachem wytrawnego pendzla. W twarzach paru głównych postaci odzwierciedla się już ich dusza, a zarazem przewodnia myśl całego utworu tak, jak ją wymownie i jasno umiał wypowiadać znakomity twórca. Przy tym wspaniałym szkicu zwraca na siebie uwagę bardzo ciekawy, poniekąd doskonały, z wielkim spokojem, jakby w obcej artyście manierze malowany portret ojca. Chociaż prawdopodobnie poczęty w pierwszych latach działalności Matejki, gdy mistrz nie był jeszcze bezwzględnym władcą swojej indywidualności, zajmuje jednak wielką poprawnością faktury, tudzież pogodnem i zarazem poważnem odczuciem życia i rozumnym wyrazem oczu, wpatrzonych w odległą, jakby marzeniem rozszerzoną przestrzeń. Portrety: parumiesięcznego dziecięcia i starszej kobiety uzupełniają grupę malowideł olejnych; kilka zaś kartonów do polichromii Maryackiej świątyni, świadczy jak wszechstronnym był geniusz Matejki, który w zakresie dekoracyjnym, równie jak w kompozycyach historycznych, stwarzał arcydzieła.

Właścicielowi salonu, noszącego miano „Czwórki“, wyrazić należy gorącą podziękę za oddanie należnego hołdu pamięci wielkiego malarza przez staranne, pełne pietyzmu urządzenie pięknej i ze wszech miar doniosłe znaczenie posiadającej wystawy.

Zygmunt Sarnecki.

---

†

Tola Certowiczówna.

Artystka, o której zgonie donieśliśmy przed kilku dniami, należała do najwybitniejszych swego czasu przedstawicielek rzeźby polskiej. Obdarzona znacznym talentem, po odbyciu gruntownych studyów artystka rozwinęła żywą działalność wystawiając prace swe w kraju i zagranicą, które zyskały jej sławę i uznanie. W ostatnich latach coraz rzadziej widywało się rzeźby śp. Certowiczówny, być może i dlatego, że pochłonęła ją całkowicie praca pedagogiczna.

Urodzona na Ukrainie, wstąpiła w roku 1881 do szkoły Guyskiego, u którego pobierała pierwsze nauki, wczas wykazując niepospolite zdolności. Po ukończeniu studyów w Krakowie wyjechała do Paryża, pracując kolejno u takich mistrzów jak St. Marcanux, Mercier, Chapu. Rzeźby jej wystawiane w salonach paryskich zwróciły uwagę poważnej krytyki francuskiej, która przepowiadała jej wielką przyszłość. Przez dziesięć lat prawie stale przebywała śp. Certowiczówna w Paryża, zkąd przesyłała czasem na nasze wystawy rzeźby, odznaczające się doskonałą proporcyą form i darem kompozycyjnym w większym stylu.

Po dziesięcia latach wraca do Krakowa, gdzie zakłada pierwszą w Polsce szkołę sztuk pięknych dla kobiet, wkładając w tę szkołę nie tylko całą swą wiedzę, zapał i energię, ale także i wszystkie swe zasoby pieniężne.

Dla szkoły tej udało jej się pozyskać takich artystów jak Malczewski, Tetmajer i inni. Założycielka co kwartał wyznaczała nagrody pieniężne, medale złote, srebrne i bronzowe. Jednakże szkoła ta nie znalazłszy poparcia i żadnej subwencyi upadła w r. 1901.

Sp. Certowiczówna straciła cały swój majatek, który włożyła w umiłowaną przez siebie placówkę Ze szkoły tej wyszło kilka obiecujących talentów.

Z ważniejszych jej prac wymienić należy bronz naturalnej wielkości „Geniusz“ obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie, „Modlitwa dziecka“, „Swięta Cecylia“, „Bonus Pastor“ (marmur nadnaturalnej wielkości) „Morfeusz“. Artystka ofiarowała Domowi Matejki medalion mistrza i dość znaczną sumę pieniężnę.

Na wystawie lwowskiej w roku 1894 otrzymała medal bronzowy.

Cicha, skromna, oddana tylko sztuce, śp. Certowiczówna zostawia po sobie najlepsze wspomnienia i dość duży dorobek artystyczny, który przyszły historyk rozwoju twórczości plastycznej kobiecej nie będzie mógł pominąć milczeniem.

(*as*).

Tymczasowa Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej odbyło się przy stosunkowo małym udziale radnych; posiedzeniu przewodniczył komisarz rządowy dr. Stesłowicz.

R. Breiter interpelował w sprawie wypłaty wsparć pozostałym we Lwowie rodzinom osób, które wyjechały przed wojną do Ameryki i nie mogły powrócić do kraju. Interpelant żali się, że departament XI. magistratu załatwia te sprawy powoli, i prosi komisarza rządowego o interwencyę.

R. dr. Diamand przyłącza się do tej interpelacyi, domagając się rychłego załatwienia prośb petentów.

Komisarz rządowy dr. Stesłowicz wyjaśnia, że sprawy te oddane zostały nowemu referentowi i dla tego nastąpiła pewna przerwa. Wkrótce jednak sprawy będą pospiesznie załatwiane.

Następnie zabrał głos r. Reizes, który w dłuższym wywodzie wskazał na niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć może za sobą szerzące się we Lwowie epidemie t. zw. choroby hiszpańskiej i skarlatyny. Mowca wskazuje na przepełnienie w szpitalach, a zwłaszcza w szpitalach dla dzieci i przytacza fakt, że z powodu braku miejsca dla dzieci chorych na szkarlatynę, musi leżeć dwoje na jednem łóżku. R. Reizes zwracając się do przewodniczącego, prosi o wyjaśnienie, czy i jakie zarządzenia poczynił fizykat, aby wprowadzić zmianę dotychczasowych stosunków sanitarnych.

Dr. Stesłowicz odpowiada, że niedawno odbyło się posiedzenie miejskiej Rady zdrowia, na którem omawiano powyższe sprawy i wydano odpowiednie zarządzenia.

Następnie fizyk m. dr. Legeżyńsk[illegible] dawał wyjaśnienia, stwierdzając, że żyjem[illegible] w okresie największego rozwoju chorób za[illegible]kaźnych w mieście. Do stłumienia tych cho[illegible]rób wziął się fizykat energicznie, a rezult[illegible] tych zabiegów poda niebawem pełnej Radzi[illegible] do wiadomości.

R. Thullie porusza znane fakty ar[illegible]sztowań i morderstw, dokonywanych na Po[illegible]lakach na ziemiach dawnego caratu, które poruszyły do głębi całe społeczeństwo nasz[illegible] Wszystkie ziemie polskie odczuły tę wiel[illegible] krzywdę, wyrządzoną naszemu narodo[illegible] Rząd polski zaprotestował przeciw temu, [illegible] protestowała Warszawa, Lwów powinien [illegible] założyć głośny protest. Mowca stawia nas[illegible]pujący wniosek nagły:

„Tymczasowa Rada m. Lwowa podn[illegible] głos żywego protestu i daje wyraz najgł[illegible]szemu oburzeniu z powodu zdarzania [illegible] ostatnimi czasy coraz częściej na ziemi[illegible] dawnego caratu mordowania ludzi niewinn[illegible] i bezbronnych, przechodzącego nierzadko [illegible]

dzikością i bestyalstwem wszystko, co przyniosła za sobą ta okropna światowa wojna. Dotknięci głęboko w naszych ludzkich uczuciach, jako członkowie tak ciężko i boleśnie doświadczonego narodu polskiego, przyłączamy się w szczególności do protestu Rządu polskiego i Rady m. Warszawy przeciw bezpodstawnym, masowym aresztowaniom i rozstrzeliwaniu bez sądu i bez dania im możności obrony naszych nieszczęśliwych rodaków".

Wniosek powyższy przyjęto hucznymi oklaskami, poczem nagłość wniosku uchwalono.

Drugi nagły wniosek r. Thulliego dotyczył sprawy pomocy państwowej dla niezamożnej ludności. Nawiązując do onegdajszej uchwały m. komisyi aprowizacyjnej co do zniesienia bonów na cukier, jaja i marmoladę, zauważa mówca, że fakt ten dotyka szerokie grona ubogiej ludności. Nędza wzmaga się, a więc dalej należy dążyć do powiększenia dotacyi rządowej na ten cel. Wniosek w tym kierunku opiewa:

„Tymczasowa Rada miejska wzywa komisarza rządowego, aby wobec coraz większej drożyzny i wzrastającej nędzy poczynił energiczne starania u Rządu wprost, jakoteż za pośrednictwem posłów krajowych, aby Rząd podniósł kwotę 4 milionów koron, przeznaczonych kwartalnie dla Lwowa jako pomoc państwową dla niezamożnej ludności przynajmniej do kwoty 6 milionów koron, nie wliczając w to kwoty, przeznaczonej dla zmniejszenia ceny mąki i innych artykułów pierwszej potrzeby".

Wniosek uchwalono.

R. Neumann referował sprawę upoważnienia zarządu miasta do podpisania kontraktu spółki „Kamieniołomy miast galicyjskich", do odbycia walnego zgromadzenia i zaciągnięcia pożyczki.

Radni: Breiter i dr. H. Diamand domagali się, aby sprawę tę odroczyć, gdyż, zdaniem ich, sprawa nie jest jeszcze dostatecznie przygotowaną. Wniosek ten upadł, przyjęto bowiem wniosek referenta. Do podpisania dokumentów w powyższej sprawie wybrano rr. Feldsteina, Rożańskiego i Bolesława Lewickiego.

Załatwiono następnie po referacie dr. J. Diamanda sprawę podwyższenia opłaty szkolnej i wpisowego w gimnazyum im. król. Jadwigi, w myśl zaś referatu r. Bienieckiego sprawę dzierżawy gruntu t. zw. „Lenarka" w Kulparkowie.

Następnie w myśl referatu r. Kwiatkowskiego uchwalono stworzyć z filii szkoły żeńskiej im. św. Anny osobną 4-kl. szkołę pospolitą żeńską im. El. Orzeszkowej, dalej uchwalono otworzyć 4 nowe szkółki froeblowskie przy szkołach im. Ces. Elżbiety, im. św. M. Magdaleny, im. Żółkiewskiego i im. Kordeckiego, a ze szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Maryi Magdaleny stworzyć filię z osobnem kierownictwem nauczycielskiem.

Z referatu r. Lityńskiego uchwalono zorganizować 3-klasową szkołę wydziałową żeńską im. księdza Augusta Kordeckiego w połączeniu z dawną 4-kl. żeńską szkołą pospolitą im. ks. Kordeckiego, z referatu radnego Szczurkiewicza zaś uchwalono podwoić etat klas pospolitych w szkole męskiej im. św. Maryi Magdaleny, wreszcie z referatu r. Zawojskiego uchwalono otworzyć pierwszą klasę wydziałową w szkole pospolitej żeńskiej im. Cesarzowej Elżbiety.

Na końcu obrad odbyło się krótkie posiedzenie tajne.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zbiory siana w Galicyi. W Nr. 70 *Wiener Landwirtschaftliche Zeitung* znajduje się następujące sprawozdanie o stanie zbiorów paszy w Galicyi:

„Na podstawie dat zebranych przez krajowy urząd statystyczny we Lwowie, przedstawia się tegoroczny zbiór bardzo niepomyślnie. Pierwszy pokos siana był prawie w całym kraju niedostateczny, a jeżeli otawa również zawiedzie, to spodziewać się należy wielkiego braku paszy. Ze sprawozdań wydziałów powiatowych i starostw wynika, że zbiór siana przedstawia się następująco: w 10 powiatach jest wystarczający, albo zaledwie wystarczający, w 4 powiatach po części wystarczający, a po części nie, a w 67 powiatach jest zły, lub nie wystarczający. Ten zły stan stosunkowo jest najmniejszy na zachód od Dunajca, natomiast obszar między Sanem i Dunajcem, oraz Podole ucierpiały największe. We wschodniej Galicyi na wschód od Lwowa aż do Strypy wynien sprzęt wypaść lepiej, niż na zachód od Lwowa.

Powyższe dane odnoszą się głównie do zbiorów z łąk naturalnych. O wiele gorzej przedstawia się uprawa łąk sztucznych, a zwłaszcza zbiory koniczyny. Zeszłoroczna susza i tegoroczna posucha i zimno zniszczyły koniczynę prawie doszczętnie.

Z powiatów: Biała, Oświęcim, Wadowice, Pilzno, Żywiec, Grybów, Sanok, Brzozów, Cieszanów i Lwów donoszą, że koniczyny prawie zupełnie przepadły.

Według oszacowań poszczególnych starostw wynien tegoroczny pokos na lepszych łąkach dać przynajmniej połowę, na gorszych $^1/_3$ normalnego zbioru. W południowej części Podola i w niektórych okolicach między Dunajcem a Sanem ubytek sianokosów będzie większy niż $^3/_4$.

Przyczyną złych zbiorów jest głównie długotrwała susza od marca do końca czerwca, wreszcie zimna pogoda i mroźne wiatry pod koniec maja i w początkach czerwca. Według pomiarów Akademii rolniczej w Dublanach ilość opadów od marca do czerwca wynosiła tylko trzecią część opadów w latach 1896—1910. Skąpe opady pod koniec maja nie miały żadnego wpływu na porost traw, ponieważ równoczesne zimno i silne wiatry odbierały z powrotem wilgoć glebie. Wprawdzie w lipcu polepszyła się pogoda, ale zmiana ta pozostała bez wpływu na pierwszy pokos. Polepszenie się pogody wpłynie może dodatnio na otawę.

Skutki tego smutnego stanu dają się już odczuć. Hodowcy bydła rozpoczynają sprzedać żywy inwentarz, którego nie mogą wyżywić. Ceny za wydzierżawione łąki poszły niepomiernie w górę. I tak za morg katastralny łąki w powiecie limanowskim płacą 600—1000 K., a w powiecie przeworskim za koniec 1200 K. Dla braku paszy spasa się bydłem jeszcze zielone łąki. Wyrównania braków przez słomę nie można się spodziewać, ponieważ tylko słoma pszenicy i żyta zapowiada się lepiej, a już gorzej jest ze słomą jęczmienia i owsa. Własna produkcya nie pokryje zatem zapotrzebowania siana, nawet gdyby drugi zbiór wydał lepsze rezultaty".

Ubytek bydła w Holandyi. Wpływ wojny na zmniejszanie się stanu bydła dał się odczuć poważnie nie tylko w krajach prowadzących wojnę lecz także w krajach neutralnych. Zasługującą na uwagę statystykę odnośnie do Holandyi podał prof. Broekema w czasopiśmie *Kultura*. Jakkolwiek zapotrzebowanie mięsa w Holandyi w czasach pokojowych w stosunku do innych krajów było małe (33 kg. rocznie na głowę, podczas gdy w Niemczech 53 kg., w Anglii 55 kg. a 84 kg. w Stanach Zjednoczonych), a podczas wojny jeszcze bardziej zostało ograniczone, to jednak zmniejszenie się stanu bydła jest bardzo znaczne. I tak w ostatnim roku liczba bydła rogatego z 2,301.532 sztuk spadła na 1,795.195 czyli 22 prc.

Ubytek owiec jest prawie taki sam, a liczba świń z 1,185.438 spadła na 273.000 czyli 77 prc. Widoki na zaopatrzenie się w mięso w latach następnych są więc bardzo niepomyślne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 27 września. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriána i P. Prezydenta Ministrów bar. Hussarka.

Wiedeń, 27 września. Wczoraj Najj. Państwo byli na stacyi żeglugi parowej na Dunaju obecni przy powrocie dzieci wiedeńskich z Węgier.

Wiedeń, 27 września. *Korresp. Wilhelm* donosi: Najj. Pan słuchał wczoraj do późnego wieczora referatów Swoich doradców.

Z frontu macedońskiego.

Wiedeń, 27 września. Sprawozdawca wojenny Lagmann donosi z wojennej kwatery: Wydarzenia na froncie macedońskim przez cofnięcie bułgarskiego frontu daleko poza łuk Wardaru stworzyły sytuacyę, która również w wielkim stopniu dotyczy i naszych interesów. Ponieważ bułgarski front w Macedonii od miesięcy nie wykazywał wojny ruchomej, przeto zdaje się, że niema co wyczekiwać więcej na jeszcze bardziej doniosłe wydarzenia. Atak dywizyj serbskich, greckich i francuskich przeprowadzony wielkiemi siłami przeciw armii bułgarskiej miał już w pierwszym dniu ofenzywy t. j. dnia 14 września ten skutek, że pierwsze bułgarskie pozycye zostały przełamane a bułgarskie kierownictwo armii zostało zmuszone cofnąć swe linie daleko na zachód i na wschód. Nieprzyjacielskie włamanie rozszerzyło się w krótkim czasie tak dalece, że przy cofaniu bułgarskiego frontu niestety cały bogaty materyał wojenny wpadł w ręce nieprzyjaciół. Nasze dowództwo armii niedawno przedtem na albańskim froncie zmusiło Włochów do odwrotu, a nasze pozycye zasłaniały skrzydło frontu macedońskiego. Obecnie, skoro front bułgarski w Macedonii został o wiele skrócony, stanęło nasze dowództwo armii przed nową, bardzo poważną sytuacyą. Przybyło mu rozwiązanie tej nowej ciężkiej kwestyi i rozwiązać ją stosownie do wymagań naszych interesów.

Wiedeń, 27 września. Wojskowy sprawozdawca *N. W. Tagblattu* major Seeliger pisze:

Położenie armii bułgarskiej ukształtowało się teraz o wiele trudniej, niż dotąd przedstawiało to sprawozdanie sztabu generalnego o ofenzywie koalicyi rozpoczętej w dniu 14 bm. rano.

Już dnia 16 bm. wojska francuskie i serbskie zdobyły frontowym szturmem wzgórze w okolicy Dobropolie-Votruszit-Sokol i przebiły się przez linię bułgarską; atak następnie posunął się na zachód przez Czernę.

Rezerwy bułgarskie potrafiły wprawdzie w niektórych miejscach opóźnić odwrót ale równowagi sił absolutnie już nie zdołały przywrócić. Bułgarzy wśród krwawych strat cofnęli się a główna część armii bułgarskich w szybkich marszach musiała usunąć się poza Prilep. Trudności terenu oraz brak odpowiednich dróg tłumaczą dlaczego olbrzymi materyał wojenny musiał wpaść w ręce nieprzyjaciół.

Szybkość ataku wojsk koalicyi dotknęła zdaje się bardzo głęboko armię bułgarską w jej moralnem nastroju. Pojedyncze oddziały wojska bułgarskiego zostały doszczętnie zniesione z niektórych pułków bułgarskich, które próbowały stawiać opór, nie ostał się literalnie ani jeden człowiek.

W skutek klęski armii bułgarskiej i silnego nacisku wojsk koalicyi, jaki w dalszym ciągu trwa z niezmniejszoną siłą, w najbliższym czasie mogą zajść konieczności nowych decyzyi dla frontu albańskiego.

Wrażenie wiadomości o wypadkach w Macedonii.

Morawska Ostrawa, 27 września. *Morgen Ztg.* donosi z Wiednia: Ważne wydarzenia w zagranicznej polityce skłoniły P. Prezydenta Ministrów Hussarka do zaproszenia w ciągu dnia wczorajszego kierujących parlamentarzystów na specyalną konferencyę. Przyjęci zostali prezes Związku niemiecko narodowego dr. Waldner, reprezentant czeskiego Związku wiceprezydent Tusar, prezes Izby posłów dr. Gross, ze strony socyalistów wiceprezydent Seitz, ze strony Polaków wiceprezydent German, ze strony Ukraińców prezes klubu ukraińskiego Petruszewicz, ze strony Izby Panów ks. Fürstenberg.

Konferencyę poświęcono ważnym wydarzeniom ostatnim w polityce zagranicznej spowodowanej wypadkami na froncie macedońskim.

Pierwszy został przyjęty wiceprez. Tusar. Na zapytanie korespondenta, oświadczył wiceprezes Tusar, że Izba stanie we wtorek przed zupełnie inną zmienioną konstelacyą, która będzie miała najdonioślejsze znaczenie w całym świecie.

Konferencya JE. Hussarka z Tusarem dotyczyła dalej kwestyi przebudowy Austryi i zaprowadzenia jednolitej polityki wewnętrznej. Tusar oświadczył, że Czesi są przeciwni wysuwaniu jednego pojedyńczego problemu w związku z kwestyą wewnętrznej polityki i bezwzględnie obstają za jednakowem rozwiązaniem i uregulowaniem kwestyi czeskiej, polskiej i południowo-słowiańskiej. Na zapytanie wystosowane przez P. Prez. Ministrów, jak sobie Czesi przedstawiają rozwiązanie kwestyi czeskiej, odpowiedział Tusar, że żądania Czechów są już aż nadto dobrze znane i że Czesi od postulatów swoich nie odstąpią.

Morawska Ostrawa, 27 września. Z Wiednia donoszą do *Morgen Ztg.*: W ciągu dnia wczorajszego w kołach finansowych i na giełdzie w związku z faktami odnoszącymi się do nowych stosunków ze Wschodem a pozostających w ścisłym związku z wydarzeniami wojskowemi na froncie bułgarskim, panowało wielkie poruszenie. Wszystkie fakty te wywołały bardzo silne echo. Dowiedziano się, że Najj. Pan przyjął na specyalnem długiem posłuchaniu P. Ministra spraw zagran. hr. Buriána i P. Prez. Ministrów bar. Hussarka. Szczególnie potężne wrażenie wywołała następująca oficyalna wiadomość Dworska: „W Badenie odbierał Monarcha do późna w nocy sprawozdania Swoich doradców". Również urzędowo ogłoszono, że węgierski prezydent ministrów dr. Wekerle przybył pospiesznie do Wiednia. W ciągu dnia dowiedziano się, że br. Hussarek nadspodziewanie zaprosił przywódców stronnictw parlamentarnych, celem udzielenia im niezmiernie doniosłych poufnych wskazówek politycznych.

Wiedeń, 27 września. Wszystkie tutejsze dzienniki donoszą: W tutejszych kołach bułgarskich uważają sytuacyę militarną wprost za tragiczną i oczekują dalszego rozwoju wypadków z obawą. Wczoraj dowiedziano się tutaj w kołach bułgarskich, że zaszedł poważny zwrot i że armia bułgarska stanęła wobec ewentualności proszenia o zawieszenie broni. Wieczorem sądzono w tutejszych kołach bułgarskich, że fakt ten już nastąpił i że jest to tylko etap do dalszych niezmiernie ważnych kroków. Wiedeńscy Bułgarzy wskazują na to, że tylko przymus skrajnej konieczności mógł to spowodować.

Wiedeń, 27 września. Dzienniki tutejsze donoszą: Zaniepokojenie i formalny popłoch na giełdach wiedeńskich i budapeszteńskiej spotęgowały się jeszcze bardziej. Wiadomości o rozwoju wypadków w Macedonii już wczoraj rano zaniepokoiły koła finansowe, jednakowoż żywiołowe oddziaływanie klęski bułgarskiej wcale nie było jeszcze znane. Do tego przyłączyła się wiadomość o coraz większych trudnościach wewnętrznej sytuacyi Niemiec, oraz wrażenie, jakie wywołało oświadczenie Kanclerza o grozie położenia. To wszystko oddziaływało na giełdy wiedeńską i budapeszteńską tem silniej, że z Berlina i Budapesztu doniesiono o znacznej zniżce kursów.

Wiedeń, 27 września. *Neues Wiener Journal* podaje, że wczoraj wieczorem rozeszła się rzekomo pogłoska potwierdzająca, że Bułgarya zwróciła się z prośbą do koalicyi o natychmiastowe zawieszenie broni.

Koalicya o sukcesach w Macedonii.

Genewa, 27 września. Prasa koalicyi z okazyi sukcesów oręża wojsk koalicyi na wschodzie zaczyna głośno pisać w tonie tryumfalnym. *Echo de Paris, Victoire, Excelsior i Petit Parisien* podnoszą jakoby Bułgarya i Turcya od dawna już znużone wojną, obecnie miały zawrzeć odrębny pokój oraz że upadek Envera baszy już jest bliski.

Epidemia „Hiszpanki".

Budapeszt, 27 września. „Hiszpanka" rozszerza się tu coraz bardziej; przybrała charakter epidemii. Zamknięto 15 szkół z powodu choroby wśród uczniów.

Kopenhaga, 27 września. Z Malmö donoszą, że w ciągu ostatniego miesiąca umarło 800 ludzi na chorobę hiszpańską.

Kongres socyalistów rewolucyonistów w Moskwie.

Moskwa, 27 września. Pod przewodnictwem pojednawczo usposobionego Ustinowa odbył się tu kongres socyalistów-rewolucyonistów lewicy. Wzięło w nim udział 50 delegatów.

Podpalania we Włoszech.

Chiasso, 27 września. *Avanti* donosi o wielkich pożarach na Sardynii, wzniecanych zbrodniczą ręką.

Pożary zniszczyły wiele miejscowości a także i zasiewy w polu. Szkoda wynosi sześć milionów lirów. Ofiar w ludziach niema.

Koniec strajków w Anglii.

Londyn, 27 września. Zgromadzenie kolejarzy w Cardiff uchwaliło podjąć bezzwłocznie pracę. Strajk w Walii także się zakończył. Oczekują, że strajk w Londynie i okolicy również się dziś zakończy.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.
Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 745 rano, **2·30** po poł. 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.

Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.

Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po południu, 11·13 w nocy.

Do Brodów: 4·10 po południu,

Do Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano **3·30** po południu, 9·00 wieczorem 10·55 wieczorem.

Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.

Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.

Do Rawy ruskiej: 8·50 rano 6·50 południu.

Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po południu.

Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł

Do Jaworowa: 4·20 po poł.

Do Janowa: 9·10 wieczorem.

Do Brzuchowic z dworca „Kleparów" 6·35 rano, 3.23 po południu codziennie a tylko w niedzielę i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwalają. W razie wstrzymania ruch tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 8798/1918. (4538 1—3)

Obwieszczenie c. k. Dyrekcyi długu Państwa.

W sprawie wydania nowych arkuszy kuponowych do obligacyi 4% austr. renty złotej z 1 października 1876 wszystkich kategoryi.

Ze względu na przypadający w dniu 1. października 1918 termin zapadłości talonów do obligacyi 4 prc. austr. renty złotej postanawia się w sprawie wydania nowych arkuszy kuponowych, co następuje:

1. Wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpocznie się dnia 1. października 1918.

Talony można wnosić 14 dni przed terminem ich zapadłości do Centralnej Kasy państwa lub do wymienionych w punkcie 3 instytucyi pośredniczących: wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpocznie się jednak dopiero w terminie wyznaczonym do wymiany talonów.

Nowe arkusze kuponowe będą zawierały stosownie do kategoryi obligacyi à 10.000 złr., 1000 złr. i 200 złr. w złocie po 38 kuponów półrocznych po 200 złr. po 20 złr. względnie po 4 złr. w złocie z terminami zapadłości od 1. kwietnia 1919 do włącznie 1. października 1937 i po jednym talonie z terminem zapadłości w październiku 1937.

2. Nowe arkusze kuponowe będą wydawane w Centralnej Kasie państwa.

3. W wymianie powyższych arkuszy kuponowych pośredniczyć będą:

a) Kasy krajowe z wyjątkiem wiedeńskiej (krajowe Kasy skarbowe i filialna Kasa krajowa w Krakowie);

b) za granicą:

w **Amsterdamie:** c. i k. austryacko-węgierski konsulat;

w **Bazylei:** Bazylejski Bank handlowy;

w **Berlinie:** Dyrekcya Towarzystwa dyskontowego, Bank dla handlu i przemysłu, Bank niemiecki, S. Bleichröder;

w **Dreznie:** Bank Drezdeński;

w **Frakfurcie nad Menem:** Dyrekcya Towarzystwa dyskontowego, Niemiecki Bank związkowy;

w **Lipsku:** Ogólny niemiecki Zakład kredytowy H. C. Plaut:

w **Monachium:** Merk, Fink i Spka. Bawarski Bank związkowy.

w **Stuttgarcie:** Wirtemberski Bank związkowy:

w **Zurychu:** Szwajcarski Zakład kredytowy;

Wydawanie arkuszy kuponowych w zagranicznych instytucyach pośredniczących czyni się ze względu na wydane zakazy wypłaty zawisłem od złożenia deklaracyi tej treści, że talony, względnie należące do tych talonów obligacye są w posiadaniu osoby, której arkusze kuponowe mogą być wydane i że od wybuchu wojny nie były w posiadaniu osób będących obywatelami wrogich państw (Affidavit).

Gdyby zachodziły wątpliwości co do prawdziwości zapodań „affidavitu" należy postarać się o urzędowe stwierdzenie jego prawdziwości przez dotyczący c. i k. konsulat.

4. Tak do Centralnej Kasy państwa jak i do wymienionych w punkcie 3 instytucyi pośredniczących mają strony wnosić talony zapomocą konsygnacyi wygotowanej w dwóch egzemplarzach o ile możności sposobem kalkowym.

Konsygnacye mają zawierać oddzielnie według kategoryi wartościowych numera talonów w porządku arytmetycznym jakoteż podpis strony i jej adres zamieszkania.

Dla kilku konsygnacyi należy sporządzić sumaryusz zawierający ilość pakietów i ilość talonów.

W Centralnej Kasie państwa i w wymienionych w punkcie 3 instytucyach pośredniczących otrzyma strona na wniesione talony potwierdzenie odbioru (recepis) w którym będzie podaay między innemi także termin wydania nowych arkuszy kuponowych.

W instytucyach pośredniczących za granicą (punkt 3b) potwierdza się stronie odbiór talonu na jednym egzemplarzu konsygnacyi na którym również będzie podany termin, w którym nowe arkusze kuponowe będą wydane.

Strony mieszkające w krajach reprezentowanych w Radzie państwa poza Wiedniem moga wnosić talony do Centralnej Kasy państwa także za pośrednictwem najbliższego urzędu podatkowego w ten sposób, że talony te mają być wniesione w sposób przepisany do wnoszenia do Centralnej Kasy państwa a mianowicie w ten sposób, że oddaje się dotyczącemu Urzędowi podatkowemu talony za potwierdzeniem odbioru celem odesłania ich do Centralnej Kasy państwa, a następnie nadesłane przez Centralną Kasę państwa arkusze kuponowe wyda Urząd podatkowy stronie za ściągnięciem potwierdzenia odbioru.

5. Podjęcie arkuszy kuponowych może nastąpić tylko w tym urzędzie, w którym wniesiono talony w celu otrzymania nowych arkuszy kuponowych.

Wydanie nowych arkuszy kuponowych nastąpi za ściągnieciem wydanych stronom potwierdzeń odbioru talonów a otrzymanie tych arkuszy kuponowych mają strony potwierdzić na odwrotnej stronie potwierdzeń odbioru.

6. Nowe arkusze kuponowe będą wydane stronom bez policzenia jakichkolwiek kosztów lub należytości austryackich.

Wiedeń, dnia 5. września 1918.

Konkursa.

L. 39 (4513 3—3)

Ogłoszenie.

Wpisy do c. k. Szkoły położnych we Lwowie rozpoczną się dnia 8 października i trwać będą do dnia 15 października b. r.

Do c. k. Szkoły położnych mogą być przyjęte niewiasty zamężne, które nie przekroczyły 40 roku życia, lub niezamężne, które ukończyły 24 rok życia.

Kandydatki winny się osobiście zgłosić u profesora Szkoły i zaopatrzyć się w następujące dokumenta: 1. metrykę chrztu, lub urodzenia, 2. metrykę ślubu, ewentualnie metrykę śmierci męża (wdowy), 3. świadectwo moralności, 4. certyfikat przynależności, 5. świadectwo zdrowia i szczepienia ochronnego od ospy, wystawione przez c. k. lekarza urzędowego, 6. dowód znajomości czytania i pisania.

Z Dyrekcyi c. k. Szkoły położnych.

Lwów, dnia 23 września 1918.

Spadki.

A. 613/18/5. Dmytro Mostowy zmarł dnia 15 czerwca 1914 w Uwiśle z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Jurka Mostowego, jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsce pobytu Sąd nie zna, wzywa się, by w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora dr. Izraela Gelbera, adwokata z Kopyczyniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kopyczyńce, 10 sierpnia 1918. (4495 3—3)

Doniesienia prywatne.

L. 886. (4537)

Z fundacyi stypendyjnej Majera Lifschütza imien a Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Cesarza Karola I. nadane zostaną na rok szkolny 1918/19 32 stypendya po 1200 kor. Stypendya te przeznaczone są dla uczniów ubogich wyznania mojżeszowego, urodzonych w Galicyi, uczeszczających do szkoły średniej (gimnazyum, gimnazym realnego, szkoły realnej, przemysłowej, handlowej, górniczej, lasowej lub innej zawodowej w Galicyi, a to publicznych lub prywatnych z prawem publiczności) których ojciec zginął w obecnej wojnie na placu boju lub których ojciec lub matka, lub też oboje, czyto jako zakładnicy, czyto jako jeńcy, czy to wskutek ran na placu boju im zadanych, czy też w następstwie choroby, której się podczas lub wskutek wojny nabawili, pomarli. Podania o nadanie stypendyów mają być wnoszone do izraelickioj Gminy wyznaniowej we Lwowie, za pośrednictwem Dyrekcyi szkoły, do której ubiegający się o stypendyum uczęszcza, a to **najpóźniej do 15 października 1918.**

Lwów, dnia 15 września 1918.

Zarząd izr. Gminy wyznaniowej wyznaniowej.

XX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy pożyczkowej w Glinianach,

Stow. zarejestr. z ogran. poręką,

odbędzie się w dniu **7 października b. r.** o godzinie 5-tej po południu w biurze Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
2. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1918.
3. Wnioski członków.

Dyrekcya Kasy pożyczkowej w Glinianach,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręka.

S. Dub m. p. **M. Chajes m. p.**

LICYTACYE KONI.

Konie zdolne do robót polowych i leśnych są do nabycia w drodze publicznej licytacyi. Kupujący muszą być zaopatrzeni w legitymacye wydane przez komendy rejonowe względnie c. k. Starostwa. Handlarze koni i tychże pośrednicy wyłączeni. Przy tej sposobności podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 1 sierpnia 1918 nie będą jak dotychczas wydawane konie po raz drugi na wypadek gdyby zakupiony koń zginął.

Licytacye odbędą się:

1. W szpitalach końskich:

Czerlany koło Gródka Jagiellońskiego . . . 1 października 1918,
Maksymowice koło Sambora . . . . . . 2 października 1918,
Jarosław, Głęboka . . . . 6 października 1918,
Rzeszów, Kav. Kaserne . . . . 4 października 1918.

K. u. k. Inspizierender der Pferdeergänzung des Militärkommandos Przemyśl. (4539)

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 2675/K. Z. (4497 3—3)

Konkurs.

Przy Krajowej Komisyi Zasiłkowej jest do obsadzenia od 1 października b. r. posada palacza centralnego ogrzewania. Płaca wedle umowy, wolne mieszkanie, opał, światło.

Ustne zgłoszenia przyjmuje **kancelarya Krajowej Komisyi Zasiłkowej przy ul. Gródeckiej 2 B. od godziny 9 do 2.**

L. 11 456 (4496 3—3)

Obwieszczenie.

Gdy mandaty delegatów i tychże zastępców do Ogólnego Zgromadzenia Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powodu upływu sześcioletniego okresu z rokiem 1918 gasną, przeto na mocy upoważnienia Rady Nadzorczej z dnia 2 września 1918 L. 73/R. N. rozpisuje się niniejszem wybory siedmdziesięciu i jednego delegatów i tyluż zastępców na lat 6 podług okręgów wyborczych, stosownie do wyborczej ordynacyi na dzień 10 października 1918.

Wzywa się Panów właścicieli dóbr tabularnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wedle § 3 ordynacyi do wyboru uprawnionych, aby zawczasu zaopatrzyli się u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie spisu wyborców w tychże wydziałach ułożonych. Przeciw spisom uprawnionych do głosowania mogą być wniesione uzasadnione reklamacye przed Wydziały okręgowe, a to najpóźniej **ośm dni** przed terminem do wyborów wyznaczonym, a Wydziały okręgowe w myśl § 7 ordynacyi są upoważnione do rektyfikowania spisów wyborców i załatwiania reklamacyi.

We Lwowie, dnia 18 września 1918.

Z Dyrekcyi Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

L. M. 115.140/18 (I.) (4513 2—3)

Ogłoszenie.

Celem **wydzierżawienia prawa polowania** w należących do Gminy król. stoł. miasta Lwowa i do Zakładu im. św. Łazarza dobrach a położonych w powiecie lwowskim w gminach katastralnych: **Hołosko wielkie, Brzuchowice, Białohorszcze, Zubrza, Sichów, Kulparków II. część i Malechów** obejmujących około 4500 morgów lasu i około 1100 morgów gruntu, tudzież na gruntach miejskich, położonych w obrębie Gminy m. Lwowa t. zw. **„Bodnarówka"**a obejmujących około 60 morgów obszaru, na przeciąg lat sześciu z policzeniem od 30 września 1919 do 30 września 1925 rozpisuje Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa puliczną licytacyę ofertową:

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do 31 października 1918 do godziny 12 w południe w I Departamencie Magistratu król. stoł. miasta Lwowa (Ratusz II. piętro).

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadyum licytacyjne w gotówce lub książeczce miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie w wysokości 10 prc. ofiarowanego czynszu, w przeciwnym bowiem razie oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w I. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 18 września 1918.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.